

*należy oddzielić to, co wiedzieć warto od tego, co wiedzieć trzeba* <sup>1</sup>

## Modlitwa na co dzień i od święta

Dzień dobry, dziękuję ślicznie za zaproszenie do udziału w panelu i możliwość porozmawiania o sprawach benedyktyńskich. Cieszę się, że tu jesteśmy. Ta rozmowa także dla mnie będzie okazją do zaczerpnięcia choć odrobinę bogactwa z tak obfitej tradycji benedyktyńskiej.

Nie mam niczego nadzwyczajnego czy nowego do powiedzenia, niewiele zatem mogę podarować. Chciałabym przedstawić kilka obrazów powiązanych z modlitwą. Są one znaczące z wielu powodów. Obrazy te przedstawiają doświadczanie codziennej modlitwy oraz nasze życie modlitwą.

Pierwszy obraz to naśladowanie. Sztuki modlitwy, podobnie jak wszystkich innych rzeczy, które umiemy, uczymy się od innych ludzi. Najpierw od rodziców, nieco później od nauczycieli, rówieśników oraz z książek i innych utrwalonych treści. Wzorce postępowania i zachowania oraz modlitwy czerpiemy z kultury środowiska, w którym przebywamy, tradycji narodowej i dziedzictwa chrześcijańskiego. Wszystko co mamy, otrzymaliśmy – powiedział papież Benedykt do młodzieży podczas Światowych Dni Młodzieży w Kolonii w roku 2005. Warto tę obserwację dostrzec, warto to odkrycie ugruntować: wszystko co mamy, otrzymaliśmy, i otrzymaliśmy to nie tylko dla siebie, lecz by dzielić się tym dobrem z innymi.<sup>2</sup>

W kształtowaniu postawy modlitewnej naśladowanie jest istotnym czynnikiem. Coś niezwykłego ma w sobie widok modlących się rodziców, sąsiadów, przyjaciół, wychowawców, rodziny i krewnych, znajomych, koleżanek i kolegów, współmałżonka, osób publicznych, osób duchownych. Niezwykłe są ilustracje źródeł pisanych i filmów opowiadające o tym, jak się modlili nasi przodkowie, bohaterowie narodowi i zwyczajni ludzie. Wzrusza nas obraz rodzica uczącego modlitwy swoje dziecko. Widok osoby, która się modli, wzbudza nasze żywe emocje, sprawia, że zatrzymujemy się na moment. Lubię patrzeć na osoby

---

<sup>1</sup> Gene Kranz, *Porażka nie wchodzi w grę. Kontrola misji od programu Merkury do lotu Apollo 13 i później*, Warszawa 2010, str. 60, w. 29 (Original title: *Failure is not an option*. 2000)

<sup>2</sup> Papież Benedykt XVI do młodzieży, Kolonia, Niemcy 2005 r.

modlące się, bo ten widok wyzwala szczególne i wyjątkowe przeżycia, miłe doświadczenie pokoju. Niekiedy może powstać pytanie czy ten ktoś robi to na pokaz, czy prawdziwie. To pytanie o prawdziwość swojej modlitwy zadaję również sobie: przyjacielu, po co przychodzisz? W naśladowaniu istotne znaczenie ma to, kogo naśladujemy, od kogo się uczymy. Sztuką jest wybranie autentycznego nauczyciela, od którego możemy się uczyć modlitwy w prawdzie. A prawdą jest Jezus Chrystus.

Drugi obraz to wspólnota. Nasza indywidualna modlitwa równocześnie jest modlitwą Kościoła. Kościół, który należy do Chrystusa, modli się i w tym Kościele modlę się również ja. Inni patrzą na moją modlitwę i ją widzą, w tym samym czasie ja patrzę na innych i dostrzegam ich modlitwę. Gdy uczę się historii powszechnej, to mogę zobaczyć swoich przodków na modlitwie, widzę ich gorliwą modlitwę. Z kolei ja także uczę modlitwy swoje dzieci. Moja modlitwa jest przykładem dla dzieci, a szczerłość modlitwy dzieci jest dobrym przykładem dla mnie. Wspólnotę napędza radość wiary, o której mówi papież senior Benedykt.<sup>3</sup> Toteż „Izrael wychodzi z Egiptu nie po to, aby być ludem jak każdy inny lud – Izrael wychodzi, aby służyć Bogu.”<sup>4</sup> Służba Bogu to modlitwa.

Przemiany w Polsce nastąpiły nie dlatego, że ludzie bardzo licznie wystąpili na ulice i bardzo zdecydowanie, ale dlatego, że wspólnie się modlili. Uświadomili sobie potrzebę modlitwy nie tylko w kościele i w swoim domu, ale również na ulicach naszych miast, w szczególności na ulicach i placach naszej pięknej i kochanej stolicy Warszawy. Gdy słysząc w miejscach publicznych jak rozbrzmiewa potężny głos modlitwy, gdy milionowe zgromadzenie śpiewa głośno „my chcemy Boga”, to wówczas te ulice naszych miast nabierają całkiem nowego wymiaru, stają się drogami wspólnoty. Moja ścieżka modlitwy biegnie wzdłuż bardzo wielu innych ścieżek, a dróżki te wszystkie razem tworzą drogę Kościoła powszechnego i uniwersalnego. Ten Kościół należy do Chrystusa. I drogą jest Jezus Chrystus.

Trzeci obraz to spotkanie. Samo spotkanie jest niepowtarzalnym i cudnym darem, ponieważ, aby się spotkać nie wystarczy być w tym samym miejscu i w tym

---

<sup>3</sup> Kardynał Joseph Ratzinger, *Radość Wiary*, Częstochowa 2012

<sup>4</sup> Kardynał Joseph Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, str. 17.

samym czasie. Można się minąć nie widząc siebie nawzajem, można stać do siebie plecami, i dlatego się nie widzieć. Każdego dnia mijamy wielu ludzi, lecz spotykamy tylko nielicznych. Do spotkania potrzebne jest dobrowolne poświęcenie swojego czasu i uwagi drugiej osobie, która z kolei ofiarowuje nam swój czas i zainteresowanie. Często ludzie się spotykają w jakimś celu. Tym celem może być modlitwa. Wtedy swój czas poświęcają na wspólne trwanie na modlitwie i w jedności. Pielgrzymowanie jest szczególnym i wyjątkowym spotkaniem, podobnie niezwykle są spotkania z papieżem, a także nasz krajowy zjazd oblatów benedyktyńskich czy kongres światowy.

Wielkie zgromadzenie na modlitwę tworzy coś niezwykłego, niepowtarzalną relację i zadziwiającą różnorodność. Modlenie się we wspólnocie jest wyjątkowym spotkaniem. W zjednoczeniu wielości można dostrzec bogactwo życia. Każdy chce żyć szczęśliwie, w zdrowiu i dostatku. A ujmując to słowami św. Benedykta, każdy „miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe.” Jednak prowadzenie życia zgodnie z Regułą św. Benedykta sprawia nam trudność. Jest nam niesłychanie trudno „powściągać swój język od złego, od słów podstępnych swe wargi, odstąpić od złego, czynić dobro, szukać pokoju, iść za nim.” W tym naszym trudzie i naszej niemożności pomagają nam ludzie, którzy nas spotykają: Samarytanin na drodze z Jerycha do Jerozolimy, Weronika i Szymon z Cyreny, dobry ojciec, który wychodzi naprzeciw synowi, aby dać mu nowe życie, a także sam św. Benedykt, który do każdego z nas kieruje słowa psalmu: „oto w swej łaskawości Pan sam ukazuje nam drogę życia.” A życiem jest Jezus Chrystus.

Na zakończenie chciałabym sparafrazować motto z nagłówka, słowa Gena Kranza, kontrolera lotów kosmicznych. Należy odróżniać to, jak się modlić warto od tego, jak się modlić trzeba. Bowiem wiele jest modlitw rzeczywiście pięknych. Wiele modlitw prawdziwie nas wzrusza, wiele nas motywuje, wiele pociesza i przynosi ulgę. Wiele modlitw umacnia nas, gdy takiego wzmocnienia potrzebujemy. I warto tak właśnie się modlić. Jest jednak modlitwa taka, w jaki sposób modlić się trzeba. Mam na myśli modlitwę Ojcze Nasz, której nauczył nas sam Jezus, a szczególnie po aramejsku, w języku w którym mówił Jezus.

Dziękuję. Pax.

Stasia B.